

W wierszu „Rzeczywistość” czytamy: *Jedni twierdzą, że świat / jest analogowy. / Drudzy, że cyfrowy. / Dla mnie może być / analogowo-cyfrowy. / Ważne, / by na jabłoni / dojrzewały jabłka, / a dziewczęta miały / powab wiosny.*

Ważne są tematy, które się wciąż ze sobą przeplatają: jak los, przeznaczenie, przypadek, złe przecucia, szczęśliwy traf, różne zbiegi okoliczności, marzenia, ambicje, tęsknoty, pragnienia i to cała zagadka istoty ludzkiej. Takie są wątki wplecione w książkę i problemy, które tworzą owe „Uciekające świty”. Wydaje się, że poeta przez całe życie ponaglał Czas... Może kiedyś ten Czas przestanie ciągnąć za sobą niepowiązane dźwięki i zostanie ujęty w ramy – zorganizowany i poddany ludzkiej woli: *Jak w księdze Chilam-Balam: będzie to czas, kiedy ruszy w drogę, odłoni swoją twarz, przemówi i wyrzuci z siebie to, co przelknął, i uwolni się od nadmiaru swego brzmienia.*

Ponieważ istota bytu jest trudno dostępną, prawie niemożliwą do opisaną – możliwą jedynie do wyrażenia, jak lęk i mrok otaczające człowieka, albo światło, kiedy wspomnimy „mystyczną noc istnienia”. Tutaj tryumfuje talent. Nie chodzi o to, żeby narzucić zaskoczenie, łączące między sobą przedmioty, które mogą pozostać tylko sobie wzajem obce – stajemy wobec czegoś nacechowanego rzeczywistością, która dotąd nie została wyrażona, ponieważ wyrasta często „ów leśmianowski mur” jest jak sen w najgłębiej rozkojarzonych elementach i przemożnie rzeczywistych – jak obraz smutku wszechświata, smutku pochodzącego stąd, że istniejemy. Czy ktoś kiedyś pisał o tym właśnie smutku?

*Nieskończoność wyścielona
kreatywną nicością.*

(...)

*Pieśń transcendentna
ponad wszystkie
chóry.*

(„Wieloswiaty”)

Droga do słowa w poezji Borysa Rusko bywa coraz mniej uciążliwa – znajduje słowa, którymi przeszysza myśli. Czy zatem zażegnał spór odwieczny – czy myśli słowami? Wierzy w magię słowa, bo ono posiada ogromną siłę. „Myśl fruwa, słowa chodzą pieszo, oto cały dramat pisarza”. Wiersze z tego tomu wciąż są zapowiedzią rozległej – a czasem paradoksalnej wyobraźni poetyckiej: te poetyckie obrazowe definicje mają coś wspólnego z definicjami formułowanymi przez naukę.

Profesor dr hab. Jerzy M. Gutowski po lekturze tomiku napisał w liście do autora: *Jestem pod wrażeniem celnych sformułowań, zaskakujących przenośni, ale jednocześnie realizmu faktograficznego, prawdy... Tak sobie wyobrażam naukowca-poetę. Gdybym chciał uprawiać poezję, to niechybnie szukałbym podobnej drogi.*

Poezja to przecież „rzeczywistość dosłowna” zrodzona z zadumy, rozpaczy, czy też wielkich nie spełnionych pragnień:

*Rzucę rękawicę śmierci
pod nogi.*

*Moi sekundanci:
poezja z piórem w dłoni
filozofia przyrody
z otwartą księgą
i matematyka
z koroną na głowie.*

Są jeszcze pomocnicy dramatycznej walki wewnętrznej:

*cybernetyka
i inżynieria genetyczna.
Strzelę eliksirem życia.
Trup śmierci splonie
w ogniu Hefajstosa.*

(„Pojedynek”)

Nie lekceważmy zatem tej świadomości autora, którą ktoś mógłby nazwać ze wszechmiar heroiczną. „Do końca nie przekonani do samych siebie i pozbawieni jednoznacznej busoli, odczuwamy przecieć, że może wystarczy jedno jasnowidzenie, aby droga przez labirynt nagle wyprostowała się i sprowadziła nam ocalenie”. Spójrzmy szeroko przez *Okno wyobraźni / otwarte na świat. / Podziwiam kwitnący / pejzaż życia.*

A ja podziwiam język poety – to język jak gdyby połączony z ekstazą, który usiłuje rozpaczliwie wypowiedzieć to, co człowiek widział i czuł (w ziemskim raju) zapamiętanym przez poetę. Dociekliwi biografowie pewnie pójdą dalej – uznają, że życie jednostki nabiera sensu tylko poprzez więź z ogółem istot żyjących w przeszłości – a zwłaszcza w przyszłości (wróć do listu prof. Gutowskiego) *jako naukowiec musiałem się nauczyć przedstawiać swoje obserwacje i wyniki badań w sposób zwięzły ale zrozumiały, bez zbędnych słów.*

Niezbędne jest w całej „reszcie” właśnie „Okno wyobraźni otwarte na świat”, który został stworzony całkiem niezłe – tylko niektórzy ludzie robią z niego nie ten „użytek”. A więc *Okno obustronne, / z tej strony ja, / z drugiej strony reszta.*

Poeta często będzie nas w ten sposób zaskakiwał – oto co jest jego pasją:

*Tajemnica nieskończoności
spoczywa w ostatnim
tomie matematyki
z biblioteki Absolutu.*

(„Nieskończoność”)

Będziemy tym, czym jesteśmy – czym będziemy? *Jestem, / więc odejdę,* (czytamy w wierszu „Odejdźcie”) *Wyzwolona treść / wróci do źródła, / do księgozbioru.*

Poeta odwołuje się do wyobraźni, do zmysłów – lekko i dynamicznie. Bez wątpienia malarstwo i poezja są świadkami urody świata – natura jest pierwotna – antycypuje nas samych... Celem tej poezji jest przede wszystkim naukowe badanie świata – poeta jest absolwentem Politechniki Warszawskiej – którą ukończył w 1952 roku. Poeta dla Borysa Rusko zawsze jest nosicielem prawd oczywistych i tych, których nie ma, ale za którymi twórca będzie szedł zawsze:

*Przejścia do innego wymiaru
szukam w zbiorze
stanów skwantowanej natury
jakbym szukał
szczytów
w wiecznej mgłę obłoków*

(„Szukam”)

Poeta dyskretnie podkreśla, że umysł stara się wyjść poza bezpośrednie odczuwanie świata – tzn. wdać się w przygodę na rzecz ludzkiej dociekliwości co pozwala człowiekowi widzieć, co innego – inaczej, wyjść poza własne życie. Jednak nawet sięgając – dzięki matematyce – daleko w głąb Wszechświata Borys Rusko pozostaje subtelnym lirykiem: *Świadomość nie zna / barier, / jest Bytem absolutnym. / Człowiek szuka przejść / w niekończącym się / labiryncie.*

A jednak nie otrzymamy odpowiedzi na szereg pytań – na żadne pytania, które będą pytaniami od początku do końca o wszystko, ponieważ dramat losu współczesnego człowieka będzie i tak trwał nadal.

Pamiętajmy jednak, że autor „Uciekających świtów” urodził się w Białowieży *Między dębami, / w kręgu kamieni, / biała aura puszczy.* Stamtąd czerpał inspiracje do wielu swoich wierszy – od ludzi tam zamieszkałych uczył się znaczenia i stosowania prostych, zrozumiałych dla każdego słów. Ale zamiast epickości – skondensowany w obrazie i zmysłowej metaforze wiersz „Szum lasu”:

*Przyjdź do puszczy.
Szum drzew poroya
i basy dębów
i barytony jesionów
i tenory świerków
i alty brzoź
i sopranu sosen.*

Poeta porozumiewa się z przyrodą (zawarł z nią pakt) tożsamy z naturą człowieka. Puszcza żyje w nim (będzie żyć) widzialna i namacalna. „Uciekające świty” to chyba najgłębszy myślowo tom Borysa Rusko – wiersze wzmogły ostrość i drapieżność – to nie znaczy, że stały się bardziej klasycystyczne. Tak bywa zazwyczaj, że jesień życia usposabia filozoficznie (poszukiwawcze) zaś refleksja liryczna zabarwiona została doświadczeniami lat, które jak każdemu przydają myślowej głębi. Posłuchajmy poety zapatrzzonego w kosmos, metafizykę i poezję. *Napisałeś prolog / do następnej książki (...)* *Widzisz czekających na słowo poety.* Bo jest to poezja zupełnie niezwykła – do której dochodzi się z wiekiem. Organizująca wyobraźnię, nawet jeśli nie w pełni można ogarnąć przystosowanym do wszelakich rygorów umysłem. Mam na myśli poczucie ciągłości i trwania, które zdobywa coraz bogatsze, wszechstronnejsze „oświecenie”. Poeta przecieć żyje po to aby być wiernym Życiu...

Andrzej Gnarowski

Borys Rusko, „Uciekające świty”. Wydawnictwo Komograf 2019.